

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji i w dzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 27.

Czwartek 2 lutego 1860.

№ 27.

Z powodu święta uroczystego jutro Dziennik nie wyjdzie.

Poznań, 1 lutego. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca wyszła z druku w Londynie broszura pod tytułem: Cracow in 1815 and 1860 (Kraków w r. 1815 i 1860). Książeczka ta, napisana głęboką znajomością przedmiotu, ma na celu wywołanie przed spodziewanym kongresem paryskim narodem angielskim, pogwałconych praw rzeczypospolitej krakowskiej.

Autor, mając głównie na widoku interes Anglii utrzymanie jej godności jako jednego z wielkich mocarstw europejskich, odzywa się do swoich współpatriotów aby się nie zaślepiali błędnem stosowaniem systemu nieinterwencji. Anglia nie może być bezwzględnym świadkiem wojen, negocjacji i traktatów innych mocarstw, nie może biernie przystać na wszystkie zmiany praw publicznych i stosunków międzynarodowych, bez ponizenia się do mocarstw drugiego rzędu i wystawienia się następnie znieważeniu a nawet napaści innych narodów. „Urok nas otacza“, powiada autor, ucierpiał już niemało granica przez to, żeśmy się wstrzymali od udziału w kwestyi włoskiej, i jeżeli potęga nasza na zewnątrz słabła nieco, dla tego żeśmy jej użyć zaniechali, niechaj nam niezwłocznie zaradzić temu złemu i odzyskać dawne stanowisko. Jeżeli w skutek zastosowania pary do żeglugi, równie jak z innych względów, nie czujemy się dziś tyle bezpiecznymi ile przedtem na naszej wyspie ojczyźnej, jeżeli tak jak mocarstwa lądowe, zmuszeni będziemy nadal zastosować nasze siły zbrojne do sił sąsiedzkich, to z drugiej strony, środki jakimi możemy rozporządzać, odzwierciedlają dostatecznie tym nowym wydatkom. Bez względu więc na koszt, bądźmy przygotowani nie tylko do obrony w domu, ale nadto postawmy się na takiej stopie, abyśmy mogli podnieść głos za granicą w obronie prawa i sprawiedliwości, bez obawy pierwszej lepszej pogroźki. Wówczas tylko, kiedy będziemy pewni do odparcia napastnika, możemy być pewni, że napaść nie przyjdzie. Bądźmy ostrożni i roztropni, nie wahać się nigdy, ile razy warunki naszej polityki i wpływu, jako narodu, na szwank są wywołane.

„Nie idzie zatem, aby naród, dla tego jedynie że posiada potęgę pierwszego rzędu, uważał za obowiązek wchodzić się do wszystkich zatargów i zaburzeń, które mogą powstać w sąsiednich krajach; ale chociaż go to mu się bez ujmy honoru uniknąć ciągłych interwencji ile razy dostatecznych nie ma do tego powołań, jest wszakże pewna granica, po za którą żadna neutralność staje się niepodobieństwem bez narazenia tych, którzy się jej trzymają zechcą, na zarzalenie o brak przezorności....

„Wielka i sławna narodowość wraca do życia w oklaskach wszystkich serc szlacheckich. Trudno przewidzieć jakie kształty przywdzieje ten nowy powój i w jaki rozwine się sposób. To tylko pewna, że cała Europa domaga się, a Austria dopuszcza, aby odąd Włosi byli panami u siebie, niezawisłymi nikogo, wolnymi od obcego jarzma. Jedną z prośb włoskich ma wprawdzie zostać w posiadaniu Austrii, ale tylko pod warunkiem, że Austria dla zachowania sobie prawa i uczucia. Takie zobowiązania przyjęło to państwo względem Francji, i jeżeli pokój ma być trwałym, musi je również przyjąć względem całej Europy. Wówczas tylko los Wenecji może być zabezpieczonym, wówczas tylko możemy mieć pewną rękojmią pokoju i niepodległości Włoch.

„Wszakże warunkiem sine qua non tego pożądanego stanu rzeczy jest, aby Europa zagwarantowała Wenecji na przyszłość jej narodowość i poszanowanie interesów i bezpieczeństwa jej narodowości instytucji. Ale występując do tego kroku, którym przyszłe losy Włoch obwarowane być mają przez traktat europejski, czyż nam nie przychodzi mimowolnie na myśl podobne położenie, podobne negocjacje i warunki zagwarantowane przez kongres wiedeński w r. 1815, dla Austrii, która się znajduje pod panowaniem austriackim? Czy podobna zapomnieć, że tak

Austria jak Rosya i Prusy zobowiązały się wówczas do szanowania narodowości poddanych polskich i do nadania im „reprezentacji w celu utrzymania ich narodowości?“ Możnaż zapomnieć, że pomimo tych zobowiązań narodowość ta została podeptana i każda z zagwarantowanych instytucji zniweczona? Któż mimowolnie nie zapyta siebie, azali warunki zapewnione na korzyść Wenecji, nie doznają takiegoż losu jak warunki dotyczące się Krakowa i Galicji, które się stały martwą literą?“

Okazawszy, że prawa zapewnione Wenecji będą miały większą rękojmią z powodu położenia tego kraju przystępnego flotom mocarstw gwarantujących, aniżeli prawa narodowości polskiej, autor mówi dalej:

„Jednakże pierwszym warunkiem koniecznym do wypełnienia zobowiązań jakichkolwiek, bez którego wszelkie gwarancje na nic się nie przydadzą, jest aby strony gwarantujące ich wykonanie brały sprawę na seryo. Wszelki zatem traktat, którym Austria zobowiąże się przed Europą pod względem Wenecji, powinien być poprzedzony wzmianką o anormalnym stanie rzeczy istniejącym obecnie pod względem innej narodowości, na korzyść której podobnego rodzaju warunki umówione były w r. 1815, a której prawa mimo to zupełnie zostały zapomniane. Zamilczenie o kwestyi polskiej byłoby poniekąd potwierdzeniem gwałtu, i podawałoby w wątpliwość wszelkie układy między traktującymi mocarstwami, zwłaszcza, że układy te dotyczą się zobowiązań tegoż samego rodzaju co i traktat, który został pogwałconym bez wywołania żadnej protestacji ze strony mocarstw gwarantujących. Ważną jest przeto rzeczą nie tylko dla Europy, której interesem jest ustanowić trwałe porządek we Włoszech, ażeby Austria uwolniła się od wyrzutu, na który aż nadto zasługuje, że w części polskiej swojego państwa zaprowadziła system, który pogwałcił prawa przez nią samą uznane, i zasady do których utrzymania zobowiązała się była uroczystie. W dniu więc, w którym Austria przyjmie na siebie obowiązki względem narodowości włoskiej, Europa powinna ją zapytać, w jaki sposób ma zamiar wejść na drogę prawną pod względem narodowości polskiej w jej posiadłościach istniejącej, i jakie wynagrodzenia zamierza uczynić ukrzywdzonym przez siebie poddanym polskim. Bo jeżeli Austria nie ma podobnego zamiaru, jakżeby się mogła spodziewać obudzić zaufanie dla siebie pod względem nowych zobowiązań, które ma zaciągnąć, i jakąż cenę w oczach Europy mógłby mieć traktat nowo podpisany, gdyby dawniejszy podobny temuż rozdarty z pogwałceniem zagwarantowanych praw, nie wywołał żadnego zapytania ze strony gwarantujących, ani tłumaczenia się ze strony Austrii?“

Autor wspomniawszy dalej, że Rosya i Prusy dopuściły się równych jak Austria gwałtów na narodowości polskiej, uważa wszakże, że na teraz należy się ograniczyć na powołaniu samej jedynie Austrii do odpowiedzialności, jako stojącej przed sądem Europy.

„Nie możemy dość często powtarzać, że to przywrócenie praw narodowości polskiej, jest również interesem samej Austrii jak Europy i sprawiedliwości. Gabinet europejski nagłać ją do tego kroku, wykonają czyn płodny w zbawienne następstwa. Jeżeli go zaniechają, popełnią błąd wielki, i nową krzywdę wyrządzą Polsce, a przez to samo zwichną w podstawie wszelką ważność warunków umówionych na korzyść Wenecji i Włoch w ogólności.

„Jeżeli Europa wezwie w ten sposób Austrią do oświadczenia, co zamysła zrobić na przyszłość dla swoich poddanych polskich, należy wówczas upominać się mianowicie o prawa jednej części ludności polskiej, bo tak gwarancja onych jak i pogwałcenie, najświeższą są daty. Mówimy tu o prawach mieszkańców Krakowa i przyległego kraju, które przez wspólny akt Europy w r. 1815 ukonstytuowane zostały jako wolne i niepodległe państwo, a zagarnięte przez Austrią w sposób arbitralny. Rosya i Prusy zgodziły się na ten zabór, przynajmniej jako krok

tymczasowy, Francya zaś i Anglia uroczystą przeciwko temu zainicjowały protestacją.

„Nie do nas należy badać, jaki może być skutek tego odświeżenia kwestyi wcielenia Krakowa do Austrii, ani też jak dalece państwo to będzie mogło przywrócić stan rzeczy ustanowiony w Krakowie przez traktat r. 1815. To należy już do rządów i musi być przedmiotem negocjacji. Publicysta ograniczyć się może na wytknięciu faktów i wskazaniu czego wymaga prawo i sprawiedliwość, aby w ten sposób oświecona opinia publiczna gotowa była dać poparcie rządowi do wypełnienia swojej misji, poparcie którego ma prawo żądać od ludu i od parlamentu.

„Przyłączony wywód odnosi się jedynie do rzeczypospolitej krakowskiej; przedstawimy następnie opowiadanie dziejów Galicji, które będzie dopełnieniem tego, co uważamy za konieczny wstęp do negocjacji mających określić przyszłe położenie Wenecji, a tąd samem i całego półwyspu włoskiego.“

Po tym wstępie, autor przechodzi szczegółowo całą historią rzeczypospolitej krakowskiej, jej wcielenia do Austrii, nie zapominając o protestacji uczynionej z tego powodu przez Francją i Anglią. Pomimo tych protestacji, dekret wcielenia Krakowa do Austrii podpisanym został przez cesarza Ferdynanda, 11 listopada 1846; ale pod tym względem ciekawą jest rzeczą, że chociaż Austria w pomienionym dekrete ogłasza całkowitą i zupełną adhezją rządu rosyjskiego i pruskiego, pokazuje się, że trzy mocarstwa zaborcze nie uważały tego przyłączenia Krakowa za fakt legalnie i ostatecznie dokonany: bo kiedy Austria postanowiła zamienić to miasto na twierdzę, Rosya, w roku przeszłym, protestowała przeciwko temu, utrzymując, że rząd austriacki nie ma prawa zakładać fortyfikacji na ziemi będącej czasowo tylko w jej posiadaniu, to jest do czasu kiedy wszelka obawa zaburzeń ustanie. W skutek tego budowa fortyfikacji natychmiast wstrzymana została.

Znajdujemy tu także kopią adresów podanych przez mieszkańców Krakowa do rządu francuskiego i angielskiego, po przytoczeniu których autor kończy rzecz temi słowy:

„Takie są żądania, które równie dzisiaj jak w r. 1839, nie tylko tłumaczą życzenia „mieszkańców Krakowa“, ale których spełnienia wymaga sama sprawiedliwość, w interesie porządku publicznego w Europie i bezpieczeństwa państw i ludów. Los wojny, niemniej jak mnogie błędy popełnione przez Austrią zmuszają ją dzisiaj do przyzwolenia na przejrzanie traktatów wiedeńskich, dotyczących się krajów nad Padem i Adryatykiem położonych; ale jeżeli Europa wezwana do sankcji nowych traktatów zawartych przez Austrią, zamknie oczy na pogwałcenie dawniejszych i dotąd obowiązujących paktów, odnoszących się do krajów nadwiślańskich, którego się to państwo dopuściło, jakąż możemy mieć rękojmią wypełnienia nowych zobowiązań?“

„Anglicy i Prusacy, przedewszystkiem powinni rozważyć, że protestacja Francji przeciwko pogwałceniu traktatu wiedeńskiego, dokonанemu przez przyłączenie Krakowa, daje możność rządowi francuskiemu oświadczyć w każdym czasie, że Francya uważa się za uwolnioną od zobowiązań tego traktatu, przynajmniej względem Austrii, Prus i Rosyi; że podług groźnych słów lorda Palmerstona, jeżeli traktat wiedeński nie ma być ważnym nad Wisłą, nie może mieć żadnej wartości nad Renem i nad Padem.“

Królewski dwór przywdział żałobę na dwa tygodnie po JCM. owdowiałej Wksiężniczce Stefanii Badeńskiej.

Berlin, 31 stycznia. Utworzył się tu w tych dniach komitet złożony z około 50 osób najznakomitszych w dziedzinie nauk, sztuki, finansów, rzemiosł, i pierwszych urzędników miejskich, który zamierza wystawić pomnik Goethemu, i w tym celu chce podać petycją do księcia Rejenta. Petycja ta wyłożoną jest obecnie w biurze jeneralnejszej intendatury król. tea-

trów do podpisu. Komitet uprasza w niej ks. Rejenta o pozwolenie, żeby z publicznych składek i z datków władz miejskich utworzony został fundusz, z którego pomnik Goethemu obok zaprojektowanego pomnika dla Schillera na Rynku żandarmów wystawionym być mógł.

— Centralblatt podaje ogólną ilość immatrykulowanych studentów, zwiedzających pruskie wszechnice włącznie z akademią w Monasterze, w półroczu zimowym 1859—1860, na 4970. Prócz tych upoważnionych jeszcze jest 1073 osób do uczęszczania na kolegia. W liczbie immatrykulowanych, słucha 1875 teologii, 830 prawa, 803 medycyny, 1462 zaś należy do fakultetu filozoficznego. Szczegółowa liczba ewangelickich i katolickich teologów nie jest podana.

— Dnia 29 b. m. umarł w Bonn znany profesor Arndt w 91 roku życia swego. Arndt należał do liczby tych Niemców, którzy sądzą, iż obowiązkiem jest patryoty niemieckiego ścigać nienawiścią wszystko co nie jest niemieckiem, lub co się opiera pochłonięciu przez żywioł niemiecki. Z tego powodu pisząc z rzadkiem uprzedzeniem o Polsce, popisał o niej dziwolagi.

— Przy sposobności ostatniego obchodu koronacyjnego i orderowego, rozdzielono w ogóle 546 orderów orła czerwonego i domowego Hohenzollerów, które otrzymało: 119 oficerów, 344 urzędników, nauczycieli i lekarzy, 14 urzędników gminnych, 68 właścicieli dóbr, kupców i innych osób prywatnych. W W. Ks. Poznańskim rozdzielono 30 orderów, z których przypada: 3 na oficerów, 20 na urzędników, 1 na pastora, 5 na właścicieli dóbr i 1 na urzędnika gminnego.

AUSTRYA.

Kraków, 28 stycznia. Czas podaje takie okoliczności odnoszące się do tajemniczego znalezienia trupa w kufrze tych dni do Rzeszowa przysłanym. Szczegóły te tém są ważniejsze, że naprowadzić mogą na odkrycie zbrodni, bo nie można wątpić, iż takową popełniono. Otóż w d. 20 b. m. nadszedł ze Lwowa kufer jodłowy, okuty na rogach, na czarno pomalowany i obciążony płótnem surowym. Wofn zgnilizny wydobywająca się z niego nakazała przystąpić do otwarcia go. Wewnątrz był trup mężczyzny mającego 64½ cali wied. wzrostu, silnie zbudowanego, mogącego liczyć lat od 28 do 38. Włos jego ciemnobłąd nieco rudawy, kręcony, faworyty i wasy rudawe, zęby zdrowe mało zużyte. Na ciele była cienka biała płócienna koszula z modnym stojącym kołnierzem i zarękawkami odwijanymi, spiętymi na podwójne spinki złote, na których rznęta gwiazdka. Na piersiach koszuli jedna spinka złota z czarną emalią i rautem. Koszula naznaczona dużemi głoskami łacińskimi C. H. czerwona bawełna wyszytymi, a pod niemi liczba 20. Na wewnętrznej ścianie wieka były na papierze słowa: München, Victoria 1854. W kufrze oprócz trupa znajdowały się miednica porcelanowa podłużna ze znakiem fabrycznym Neumark, ręcznik niebielony, głoską łacińską H. znaczony, tudzież bawełniana, jak się zdaje, zasłona od okna.

Lwów, 25 stycznia. Przegląd Powszechny przytacza mowę hr. Włodzimierza Russockiego mianą przy zamknięciu obrad nad ordynacją gminną w komisji lwowskiej. Hr. Russocki podniósł ważną kwestyą reprezentacji krajowej. Oto słowa jego:

„Śród znakomitych trudności, jakie się w toku niniejszych obrad uczuć dawały ze względu na tutejsze stosunki krajowe, nasuwało się koniecznie wielkiej wagi pytanie: jakimby sposobem to nowe oczekiwane prawo z dobrym skutkiem w życie wprowadzić; pytanie to i w tej chwili wynurza się na nowo i nieodbicie. Szczególnie okazuje się potrzeba zbiorowego organu, który by wychodząc z łona gmin pojedynczych i rozszerzając się w coraz rozleglejszym zakresie, czuwał, pobudzał, zachęcał, dawał rady i pomoc gminom w samoistnej ich administracji i gwoli pomyslnemu pielęgnowaniu i rozwojowi ich spraw wewnętrznych. Już sam tok obrad naprowadzał członków komisji mimowolnie i po kilkakroć na potrzebę takiego organu; i jeżeli w tej myśli żadnych wyraźnych nie podawali wniosków, to tylko dla tego, że się lękali przekroczyć wyznaczony sobie zakres czynności. Témić snadniej trzeba wynurzyć życzenie, aby na innej drodze brakowi temu zaradzono, i z tém większym upragnieniem oczekujemy zapowiedzianej przez wysokie ministerium reprezentacji krajowej, ile że z pewnością ta reprezentacja jedynie będzie w stanie, obrady nasze dalej poprowadzić, i wys. rządowi w tym i w innych względach przedłożyć dalsze życzenia i potrzeby.“

— W sprawie używania języków niemieckiego, polskiego i ruskiego w administracji, wydany został następujący okólnik urzędów pow. dogmin okręgu lwowskiego:

„Stosownie do rozporządzenia Jego Excel. pana ministra spraw wewnętrznych z d. 20 grudnia 1859 do lic. 12,466, które stawia pewne normy dla władz

politycznych co do używania języka urzędowego u tychże władz, zostawia się stronom do woli we wszystkich jakiegokolwiek rodzaju podaniach do władz politycznych, używać języka niemieckiego, lub któregoś z języków krajowych, bądź polskiego, bądź ruskiego; jednakże podania w ruskim języku ze względu na to, że kirylca nie jest w kraju ani powszechnie znana ani też używana, muszą być pisane pismem łacińskiem, tak jak to najwyższém postanowieniem z dnia 20 października 1852 co do podań ruskich do sądów nakazaniem zostało. Protokoły ze stronami mają być spisane w takim z trzech języków w jakim strona wysłowi się umie; ekspedycje do stron mają być wygotowywane w takim języku, w jakim podania na piśmie były robione, lub też w jakim ustnie rzecz do urzędu wniesiono; korespondencje zaś z urzędu wprost do stron, bez poprzedniego od strony podania pisemnego lub ustnego, mają być w takim piśmie języku, jakiego strona w codziennym używa życiu. Wójtom gmin dworskich zostawia się także do woli, zastrzegając jednakże postanowienia nowej organizacji gminnej, zaprowadzić jeden z tych trzech języków: bądź niemiecki, bądź polski, bądź też ruski, u siebie jako język urzędowy tak w swoich stosunkach wewnętrznych jak też zewnętrznych z władzami rządowemi.“

Przegląd Powszechny podając ten okólnik, dołącza napomnienie, aby obywatela nabytego prawa przestrzegali, wykonywając je jak najściślej i czuwając nad jego wykonywaniem sumiennem.

— Procesya i poświęcenie wody Jordanu odbyły się tego roku ze zwykłą uroczystością i przy ogromnym natłoku ludzi.

Wiedeń, 26 stycznia. Bawi tu deputacya węgierska nader liczna, aby wyjednać cofnięcie wrzesniowego patentu zmieniającego stosunki protestantów na Węgrzech. Przyjazd jej pozostanie bez skutku, nawet przyjęcia deputacya nie uzyska, tylko kilku jej członków przez arcyks. Rajnera, hr. Rechberga i hr. Gołuchowskiego zostało przyjętych.

Jeden z korespondentów wiedeńskich Czasu pisze, iż zniesienie niektórych wszechnic monarchii austriackiej jest płonną pogłoską. Mianowicie stosuje to do wszechnicy Jagiellońskiej: Powiada, że uniwersytety w monarchii austriackiej mają po większej części własne fundusze i są instytucjami pod każdym względem uzasadnionymi i zabezpieczonymi, prawie samoistnymi. „O krakowskiej wszechnicy“, powiada, „ani mówić potrzeba, co pod tym względem posiada lub posiadać powinna.“

„Powszechnie znajomą jest jej strona „posagu“, która nawet już jako kwestya rozbiegana była publicznie, gdzie szło o zupełną restauracyą a przynajmniej o wykazanie tego posagu. Kwestya ta nierozstrzygnięta i nieskończona, ale dowodzi ona właśnie że taka instytucya, jak uniwersytet Jagielloński, nie jest czémś w powietrzu zawieszonym, co przez lada powiew wiatru zdmuchniętym być może, lecz jest to instytucya w całym słowa znaczeniu, oparta na wszelkich zasadach, warunkach i względach prawnych, instytucya, która bodajby tylko jako prawna a samoistna osobowość majątkowa, mogłaby wydołać wszelkiemu prawowaniu na świecie.“

Praga, 25 stycznia. Demonstracye pojednawcze zwaśnionych dotąd pomiędzy sobą plemion słowiańskich a madziarskiego które na Węgrzech się odbywają i w naszej stolicy znajdują odgłos. Studenci narodowości obojga i wojskowi pułku węgierskiego w mieście naszym konsystującego zbrali się wspólnie w jednym z tutejszych lokalów publicznych, gdzie gęste zamieniano zdrowia: „Żywio madziary a Czesi“: „Elien a Serby i Czesi“ i „Sława!“ W skutek tego miejscowy dyrektor policyi surowo nakazał właścicielom lokalów publicznych, aby dla gości swoich nie pozwalali grać muzyki złożonej z mieszanych melodyi narodowych słowiańskich i madziarskich.

FRANCYA.

Paryż, 28 stycznia. Odpowiedź ministrów angielskich na wystósowaną do nich interpelacyą, tyczącą się Sabaudyi, nie wyjaśniła nam wprawdzie na jakim stanowisku znajduje się obecnie ta sprawa, ale nam dała poznać usposobienie rządu angielskiego, które, jak można było naprzód przewidzieć, nie sprzyja tego rodzaju zamiarom rządu francuskiego. Lord Granville, odpowiadając w izbie wyższej lordowi Normanby, przyznał że gabinetowi całkiem są nieznané układy między Francją i Sardynią tyczące się Sabaudyi, lecz że mimo to uważał za powinność swoje zwrócić uwagę rządu francuskiego na to, jak niełaskawie ocenionoby podobne układy w Anglii. Do tego dodał minister, że byłoby śmiesznością sądzić, iż zawarcie traktatu handlowego z Francją mogłoby przeszkodzić w czémkolwiek przyjaźnielskiemu i spokojnemu, lecz zarazem szczeremu i stanowczemu wypowiedzeniu zdania swego w najgłówniejszych sprawach europejskich. Lord John Russell, w izbie niższej zaprze-

czył najzupełniej pogłosce, jakoby 30 tysięcy Francuzów miało niebawem wylądować w Liwornie, przeszkodzić przyłączeniu Włoch środkowych do Piemontu. Nie tylko dla Anglii, jak widzimy, lecz i dla innych mocarstw w większej mierze jeszcze niemi, byłoby niespodzianką zajęcie Sabaudyi przez Francuzów w Petersburgu już podobno posłowi francuskiemu zrobiono z tego powodu przedstawienia, zwłaszcza że ów port rosyjski Villafranca znalazłby się naraz przez połączenie hrabstwa Nizy do Francyi, w rękach Francuzów, a wiadomość pojawiająca się w niektórych dziennikach paryskich, jakoby Prusy zezwalały bez korowodów na rozszerzenie granic francuskich albo obrzymbią naiwnością, godną czasami dziełków tntejszych, albo umyślnym i niezręcznym jakoby wybiegiem. Pomiędzy wszystkimi mocarstwami w świecie, Anglii nawet nie wyjąwszy, nie ma Francuzów istotniejszego i zazdrośniejszego przeciwnika. Prusy, osobiwie od czasu, kiedy polityka gabinetu berlińskiego występuje w obronie i opiece germańskiej. W Paryżu opinia publiczna sprzyja przyłączeniu Sabaudyi, uważa nawet wypadek ten nader bliski; co do Sardynii samęj sądzą, że o nią nie daleko przystanie na odstąpienie Sabaudyi, hrabstwa Nizy, choć i jedno i drugie jej będzie mile; pierwsze, ponieważ to kraj rodzinny rodziny królewskiej, drugie, ponieważ przeważnie włoskie. Prócz tego, choć się zdaje, że o tych następstwach była już mowa, jak wspomnieliśmy, przy ślubie księżniczki Klotyldy, a nawet wprzódy na zjeździe cesarza Napoleona z hrabią Cavourem w Plombières, w izbie wtedy o hrabstwie Nizy wzmiankowano. Przyjazd Cavoura do Paryża uchodzi ciągle tutaj za rzecz pewną, jako mającą na celu załatwienie tej sprawy i szczegółowe jej się tyczące umowy. Tymczasem rozmaitych stron dowiadujemy się, że nie tylko w czona większość mieszkańców hrabstwa Nizy, będąc włoskiego, najprzeciwniejszą jest wcielaniu Francyi, ale nawet w Sabaudyi małe tylko stronictwo, szlachecko-duchowne, chce się Piemontu oderwać, podczas gdy wszyscy ci, którzy jakkolwiek liberalne zasady podzielają, najzacieplej owym dążnościom francuskim opór stawiają. W tym celu przemawia jeden z ostatnich numerów Gazette de Savoie, dodając, że niezmiernie większą część tego kraju jest za pozostaniem w nierozdzielnej spójności z Włochami, że wszystkie interesy materialne, moralne i polityczne Sabaudyi łączą z Włochami, że wreszcie, gdyby Sabaudya oderwała się od Piemontu, natenczas więcej niż połowa kraj głośniałaby za przyłączeniem do Szwajcaryi. Dzienniki w korespondencyach swoich z Chambery zapowiadają nawet wojnę domową w razie takiego przyłączenia, a Szwajcaryja zabiera się podobno do protestowania, oświadczając że takie powiększenie granic francuskich groziłoby jej neutralności i spieczestwu i żądają w przypadku oderwania Sabaudyi od królestwa sardyńskiego, przyłączenia większej części tego kraju do związku helweckiego. — Osiemnaście dni temu ogłoszono o posłaniu ministra Rouhera do Petersburga na miejscę księcia Montebello, co jedyną potrzebę potwierdzenia, równie jak i wieść o drodze lorda Cowleya do Turynu. — Rada stanu upada niemal pod nadmiarem roboty; musi ona przysposobić wszystkie raporta do budżetów z roku 1860, prócz tego przygotować rozmaite wnioski i projekty tyczące się rozszerzenia sieci kolei żelaznych, uzupelnienia i upiększenia wielkich miast, ulepszenia małych gwałzi służby publicznej, a obok tego obrony kraju, obwarowania brzegów i portów i reorganizacji floty, która w ciągu dwóch lat ma być ukończoną. — Bulewary zewnętrzne paryskie, zajęte wniej murem celnym, będą jedną z najpiękniejszych przechadzek; mają one 23, 281 metrów długości.

Paryż, 29 stycznia. Ważną dzisiaj niektóre dzienniki podają wiadomość o liście, który podobno napisał hr. Cavour do księcia Napoleona aby zbadać przód zamysły istotne i chęci cesarza, właśnie w chwili kiedy się zanosi na rozstrzygnięcie sprawy włoskiej. W owym liście, przywiezionym do Paryża przez jednego z sekretarzy ministerstwa sardyńskiego wypowiedziana ma być myśl, że byłoby stosowne teraz przeprowadzić do skutku przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu. Do listu dołączył hr. Cavour ultimatum, które Sardynia ma podać rządowi papieskiemu, w tym sensie, że gdyby Austriacy nie przestali przybywać do Ankony pod pozorem ciągnięcia się do pułków rzymskich, natenczas sardyński widziałby się przykręć konieczności uzgodzenia owych ciągłych nadsyłek wojskowych za pośrednictwem interwencji austriackiej i miałby prawo wstąpienia się ze swęj strony do spraw państwa Kościelnego. Na poparcie tego ultimatum zaręcza podobno minister, że z ostatniej nadsyłki 100 ludzi, która t. m. wylądowała w Ankonie, nie zrzucili nawet nierzeczy austriackich mundurów. Nie wiemy czy powyższa wiadomość potwierdzi, zdaje się jednak

do prawdy podobnym, że podróż Cavoura do Paryża nie przyjdzie do skutku, zwłaszcza, że będący w drodze hrabia Pepoli, minister rządu romańskiego, w znacznej części miejsce jego zastąpi. Co tyczy usposobienia umysłów we Włoszech pod względem ustąpienia Sabaudyi, zdaje się, że w Turynie, byleby pozyskano Włochy środkowe, niewielki opór ten sposób rozszerzenia granic francuskich, Szwajcaryja jednakże, szczególnie niemiecka, rozmaite kraje niemieckie niesłychaną już z tego powodu wszczynają wrzawę. W Anglii także opinia publiczna bardzo się na ten zamiar rozjątrza zaczyna, jak to widać z wczorajszego nadzwyczaj ironicznego artykułu Timesa, jeśli jednak ludność Sabaudyi i Nizy w głosowaniu powszechnym znaczną większość objawi swoją wolą, natenczas Anglia chcąc być wierną przyjętej zasadzie narodowości i woli ludowej, musiała zastosowanie jej uszanować równie jak i z tamtej strony Alpów. Co się tyczy owęj większości ludności sabaudzkiej upatruje zbawienie w zlanii się z Francją; dzienniki te objawiają nawet przekonanie, że koniec końcem gabinet angielski dokonał czyn przyłączenia Sabaudyi przyjmie obojętnie. Pogłoska, jakoby rząd sardyński żądał od cesarza Korsyki w zamian za Sabaudją i Sardynją, jest naturalnie próżnym wymysłem. Austria, nie słysząc, nie przestaje w Wenecyi powiększać swego wojska i mogłoby być, żeby śmiały jak postępki austriacki we Włoszech środkowych, spowodował ją do jawnego protestacyi; dyplomatyczną protestacyją podobno książe Metternich ministrowi Baroche w Austrii oświadczyła, że przyłączenie księstw do Piemontu jest krzywdzącym zgwałceniem traktatu zürichskiego; że jeśli się nie ma zbrojną ręką zaprowadzić restauracyi, to przynajmniej ludność powinna mieć sposobność objawienia swęj woli w drodze głosowania powszechnego pod dozorem wielkich mocarstw europejskich; że następstwa unii z Piemontem byłyby nieobliczone, gdyż w takim razie siła wypadków pochłeniłaby Piemont nie tylko do Rzymu, ale nawet do Neapolu. Do wyjaśnienia pogłoski powyższej o protestacyi austriackiej dodać należy tę drugą pogłoskę, że rząd neapolitański doniósł cesarzowi, iż celem odalenia rewolucyi od granic swoich, musi obsadzić wojskiem swoim Marchie papieskie. Podane przez nas sprzeczne wieści o wystąpieniu generała Filangeri z ministerstwa, o tyle się stwierdza i usprawiedliwiają, że, wedle ostatnich doniesień, generał pisał się w istocie do dymisyi, ale mu król neapolitański udzielił tylko sześciotygodniowy urlop. — Zdrowia księżnej Stefani badeńskiej ma być nader groźny; jej zięć książe Hamilton pojechał co prędzej do Nizy, a cesarz wysłał razem z nim swego nadwornego lekarza dra Corvisart. — W skutek tego przyszyły bal tuileryjski odroczone, również wielką czystość, która się miała odbyć w nowym pałacu Napoleona. — Zapowiadają nową broszurę nadzwyczaj ważną, pod tytułem: de l'affranchissement de la Vénétie, której przypisują podobne półurzędowe znaczenie jak dwóm jej poprzedniczkom.

31 stycznia. Dzisiejszy Monitor powiada: rząd ubolewał często nad podżegającym charakterem polemiki w sprawach religijnych. Po zakazaniu Uniwersa, byłyby wybuchy, odpowiadające jego prowadzonym, nadal bez zasady i niczém nieusprawiedliwione. Cała prasa zrozumie, że trudne te kwestye należy rozbiierać spokojnie i z umiarkowaniem, jakie nakazuje interes wspólnego pokoju i powaga re-

ligii. Cesarz nakazał żałobę na 31 dni, z powodu śmierci W. księżnej Stefani.

WŁOCHY.

Podług wiadomości z Turynu z 27 stycznia, pan Buoncompagni który w skutek wstąpienia hrabiego Cavoura do ministerstwa powołany został do Turynu, wkrótce do Florencyi powróci. Za radą jego generał Fanti, obecnie minister wojny piemontski, zatrzymuje prócz tego naczelną komendę nad armią Ligi włoskiej. — Massimo d'Azeglio zapewne mianowanym zostanie gubernatorem Medyolanu. Azeglio jest zięciem Manzoni i w Medyolanie powszechnie lubiony. — Dawniejszy prezes ministerstwa Ratazzi wyjechał do Nizy. — Rozkaz wysłania fregaty sardyńskiej Eurydice na morze Chińskie cofniętym został. — Z Lombardyi donoszą listy prywatne, iż w ostatnich czasach znajdujące się tamże wojska francuskie i piemontskie wykonywają częste ruchy wojskowe, i że jak się zdaje, Francuzi obejmą straż granicy lombardzkiej przeciw Austrii. — Hr. Cavour przyjął kandydaturę do parlamentu piemontskiego w pierwszym okręgu wyborczym w Brescyi. — W depeszy z Turynu czytamy treść okólnika pana Cavour z 27 stycznia wystosowanego w sprawie Włoch środkowych do poselstw sardyńskich; w dokumencie tym prezes ministerstwa dowodzi, iż, ponieważ w skutek ważnych wydarzeń kongres odroczonej został, rządy Włoch środkowych miały obowiązek zaspokojenia słusznych żądań ludności tego kraju, i że wymaganiem tym stało się zadosyć przez ogłoszenie sardyńskiej konstytucyi i sardyńskiego prawa wyborczego. — Pan Peyrat, współpracownik francuskiego dziennika „Presse“ przybył do Turynu; pan Pietri, senator francuski, także się w Turynie znajduje. Piemontskiego generała Caralli rząd posłał do krajów Emilii, gdzie ma objąć naczelne dowództwo nad artylerją. — Podług doniesień z Werony, francuski generał wraz z porucznikiem francuskim, należący do komisji wyznaczonej do uregulowania granicy, wychodząc z kościoła, chociaż w ubiorach cywilnych, przez lud poznani i okrzykami: Niech żyją Włochy, niech żyje Wiktor Emanuel, niech żyje Napoleon III! powitani zostali.

W Sabaudyi szerzy się agitacya przeciw wcieleniu do Francyi; w Chambéry 29 stycznia wieczorem deputacya złożona z 24 obywateli, otoczona tłumem ludu, udała się do gubernatora, żaręczając mu wierność Sabaudczyków dla króla i jego dynastyi, i prosząc zarazem o wyjaśnienie pogłosek o przyłączeniu do Francyi. Gubernator w odpowiedzi swojej zaręczył, iż rząd nigdy nie miał zamiaru ustąpienia Sabaudyi; lud zgromadzony na ulicach oświadczenie to przyjął okrzykami radości. Przeciw wcieleniu do Francyi odbywa się także w nader energicznych wyrazach ministeryalny dziennik „Statuto di Savoia“ wychodzący w Chambéry.

W Liwornie (w Toskanii) kilku stronników dawnego rządu dopuścili się podczas balu gubernatora twierdzy podobnego zamachu jak w Florencyi, rzucając bomby w pobliżu miejsca zgromadzenia; udało się przecież schwytać jednego z zbrodniarzy na gorącym uczynku.

W Rzymie odbyła się 22 stycznia demonstracya ludowa podczas kiedy na odwachu francuskim trąbiono jak zwykle wieczorem na „ritirata“. Tłumy ludzi od kawiarni dei Politici znajdującęj się na rogu ulicy Via Frattina poruszały się zwolna przez miasto wśród okrzyków: Niech żyją Włochy, niech żyje Napoleon, niech żyje Francja! Białe chustki powiewały

wzdłuż całego pochodu. Zbliżywszy się do pałacu Borghese, tłum zatrzymał się miotając przekleństwa na panów (nobili) uciskających lud; książe Borghese właśnie świetną ucztę wyprawiał u siebie; niedługo po tém tłumy rozeszły się spokojnie.

Telegram francuskiego dziennika Patrie z 25 stycznia z Neapolu twierdzi, iż wiadomości o przesileniu gabinetowem w Neapolu były nieuzasadnione, i że generał Filangeri nadal pozostaje w ministerstwie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Poznania, 30 stycznia. W latowych miesiącach r. z. czytaliśmy w pismach naszych czasowych kilka artykułów dotyczących się nowego urzędzenia wielkich wakacyi po szkołach wyższych Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a mianowicie trzech naszych katolickich gimnazyjów. Artykuły te nie miały na celu nic innego, jak wykazać dowodnie władzy niepraktyczność nowego tego urzędzenia i skłonić ją do cofnięcia lub zmienienia reskryptu, który u nas tyle niezadowolonia wywołał. Ale czas do upragnionej zmiany nie był po temu, bo napróżno zaczęto jej się domagać; zresztą władza miejscowa może chciała się przekonać o skutkach nowego tego porządku i o jego dogodności lub niedogodności. Po wakacyach z pewnością ani publiczność, ani nauczyciele zdania swego niezmienili i pragną tylko tego, aby władza zrobiwszy w jednym roku doświadczenie, nie chciała go robić dłużej ze szkoda całej uczyć się młodzieży. I dla tego zwracamy teraz uwagę naszych deputowanych w sejmie berlińskim na ważną tę kwestyją i polecamy im ją, jeżeli nie jako przedmiot do izb, to przynajmniej jako rzecz, około której choćby prywatnie tylko chodzili, ale zawczasu, aby skargi i narzekania później wznowione nie były znów próżnemi.

Wschowa, 25 stycznia. Dziś z kolei odbył się tu sejmik nasz powiatowy, a trzeba wiedzieć, że na nasz wniosek kolejno, raz we Wschowie, raz w Lesznie się zjeżdżamy. Miło wyznać, że mimo oddalenia sześć mil dla niektórych z nas wynoszącego, niemal wszyscy byliśmy zgromadzeni. Przykro więc będzie dowiedzieć się o tém tym, którzy bez ważnych przyczyn zostali się w domu nietłumaczając się z tego ani nie zlewając głosu swego na kogobądź ze znajomych. Przedmioty na porządku dziennym pod obrady oddane, były dość ważne, po większej części jednak jako lokalne nie zasługują tu na wyliczanie.

Nadmienię więc tylko ogółu się tyczący projekt budowania nowej żwirówki ze Sremu na Krzywini do Leszna. Już w ubiegłych latach przedwstępne w tym względzie poczyniono kroki, ale nieurodzące i zakłócona spokojność europejska zamykały uszy i kieszenie, kiedy komisya wysłana z Kościańskiego do nas celem porozumienia się, wymagała stanowczego oznaczenia czasu, odkądby robotę rozpoczął wypadało. Dziś taż sama komisya z Kościańskiego składająca się z pp. Antoniego Koczorowskiego, Adolfa hr. Potworowskiego, Lehmana i radcy ziemiankiego Madaja tę ze sobą pewnością zabrała, że powiat nasz zgodził się na budowę lubo z tém zastrzeżeniem, aby dla klęsk i nieurodzaju dopiero po trzech latach takąwa rozpocząć. Po załatwieniu tego przedmiotu, panowie kościańscy opuścili salę, a generalny dyrektor ziemstwa, pan A. Brodowski, uproszony był jako najstarszy wiekiem, aby w imieniu Polaków zażądał spisania protokołu w polskim języku obok niemieckiego, oświadczył wręcz, że tylko pod tym warunkiem Polacy protokół podpiszą. Pan landrat oświadczył, iż wprawdzie był gotów temu żądaniu zadosyć uczynić, ale tłumacza nie było pod ręką. Nie zanosilo się więc na tłumaczenie i musiało się obyć bez niego, dla tego pan Szczawiński z Brylewa spisał wniosek o polski język tak co do prowadzenia protokołu, jak co do korespondencyi na powiat, złożył takowy do akt zaopatrzonej podpisami wszystkich obecnych Polaków i kilku Niemców, a przemówiwszy w imieniu Polaków do pana landrata, zażądał zapisania wniosku swego w protokole.

Niemieckiego protokołu Polacy nie podpisali, chcąc przez to zastrzeżenie uczynione przez p. Brodowskiego usankcjonować jako zgodne ze zdaniem wszystkich.

Sprostowanie.

Przy wykazie osób dekorowanych zamieszczonym w numerze wczorajszym na samym końcu, zamiast: „order orła czerwonego trzeciej klasy bez pętlicy“

czytaj:

„order orła czerwonego czwartej klasy.“

Sprzedaz konieczna. [197]
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 30 listopada 1859.
Nieruchomość pod nr. 8 w Głównie położona, do Jana Litke i jego żony Karoliny z domu Wetzell należąca, oszacowana na 6822 tal. 14 sgr. 8 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz wykazem hipotecznym i warunkami w Rejstraturze, ma być dnia 3 sierpnia 1860 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.
Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewynikającej zaspokojenia poszukują z summ szankowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.
Niewiadomi z pobytu swego wierzyciele, jako to:
1. Karol Fryderyk Kamps, leśniczy z Wierzonki,
2. Rozalia z Głukowiaków owdowiała Hosińska (Chościńska, Chossa) z Główny,
zapowiadają się niniejszém publicznie.

W księgarni **Ludwika Merzbacha** w **Poznaniu** są w zapasie:
Jaroszewicz, J., obraz Litwy pod względem jej cywilizacyi od czasów dawniejszych do końca wieku XVIII. 3 tomy. 5 tal.
Irlandya, jej początek, historia i obecne położenie. Z przedmową M. Balińskiego. 2 tal.
Irwing, W., życie Mahometa. 1 1/2 tal.
Kaminski, J. A., przegląd materyałów do monografi i historyi rodzin Kamińskich i Kamińskich. 15 sgr.
Koźmian, Kajetan, pamiętniki obejmujące wspomnienia od r. 1780 do r. 1815. 2 tomy. 6 tal.
Kromer, M., Polska czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Przeł. Wł. Syrokomla. 1 1/2 tal.
Krzyżanowskiego, Adryana, dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości. Przejrzana i życiorysem autora powiększona przez H. Skimborowicza. 2 tomy. 6 3/4 tal.

Lelewel, Joachim, album rytownika polskiego. 15 tal.
— część bałwochwalstwa Słowian i Polski. 1 1/4 tal.
— drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie z r. 1132 i 1155. 15 sgr.
— Gilbert de Lanoy. 10 sgr.
— grobowe królów polskich {pomniki. 12 1/2 sgr.
— grobowy napis Bolesława Wielkiego w Poznaniu, tudzież grobowiec Bolesława Śmiałego w Osieku. 12 1/2 sgr.
— narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski, jako tom wstępny do Polski wieków średnich. 7 tal.
— Polska wieków średnich. 4 tomy. 12 3/4 tal.
— paralella Hiszpanii z Polską. 10 sgr.
— pojedynki w Polsce. 10 sgr.
— Polska dzieje i rzeczy jej. T. I. 6 tal. T. II. 2 1/2 tal. T. III. 3 1/2 tal. T. IV. 4 tal. T. VI. 1 3/4 tal. T. VII. 2 tal.
— przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy polskich. 15 sgr.
— pszczoły i bartnictwo w Polsce. 10 sgr.

Lelewel, Joachim, rozbiory dzieł różnemi czasy. 2 3/4 tal.
— geografia czyli opisanie krajów polskich. 1 tal.
— lotniki piśmiennictwa tułaczki polskiej. 22 1/2 sgr.
— obraz dziejów. 12 1/2 sgr.
— Żywot Jana Pawła Lelewela. 5 sgr.
— Sprawa żydowska w r. 1859 w liście do Ludwika Merzbacha rozważana. 7 1/2 sgr.
— dwanaście krajobrazów {do dziejów Polski. 15 sgr. [195]

Nauczycielka, posiadająca język polski, francuski i niemiecki dokładnie, oraz we wszystkich innych wiadomościach uzdatniona, poszukuje miejsca zaraz lub od Wielkiñoicy. [169]

Przy Wrocławskiej ulicy nr. 9 jest mieszkanie parterowe o 3 pokojach nactychmiast i mieszkanie na 1 piętrze o 4 pokojach od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia. [194]

Księgarnia J. K. Żupańskiego przyjmuje przedpłatę na III Serya Wzorów sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia po koniec wieku XVII w dawnej Polsce, wydawanych przez Aleksandra Przedzickiego i Edwarda Rastawieckiego.

Posiada ona także egzemplarze III seryi tego dzieła.

- W tejże księgarni wyszły dzieła: 1) o życiu i pismach Joachima Bielskiego napisał Władysław Nehring. Cena 15 sgr. 2) Pomysły do ostatecznego uregulowania kwestyi włościańskiej. Cena 25 sr. [157]

Wyprzedaż cygar.

Z polecenia Sądu powiatowego wyprzedają ze składu S. R. Holtzera zapasy cygar pod nr. 26 Wilhelmowska ulica (Hôtel de Bavière) po bardzo zniżonych cenach. Zarazem zawiadamiam Szanownych Odbiorców tegoż handlu, którzy dla siebie pewną ilość zachować rozkazali, iż dłużej dla nich te rezerwywać nie mogę. Wyprzedaż odbywa się codziennie od godziny 1/2 aż do 1/2 z południa.

Poznań, dnia 1 lutego 1860. K. Szymański tymczasowy kurator masy. [192]

EKONOM

Polak, wolny od wojskowości, który od lat kilku prowadzi gospodarstwo w znaczniejszym majątku życzy sobie wstąpić w nowe obowiązki od s. Jana roku bieżącego. Bliższych wiadomości w ekspedycyi Dziennika Pozn. [102]

Kapelusze rżowe i włosiane różnego gatunku przyjmują się do prania i przeformowania w handlu M. Zlotnikiewicz w Rynku nr. 62. [122]

Farbiernia rękawiczek glansowanych. Rękawiczki glansowane farbują się bardzo pięknie we wszelkich kolorach, podług zupełnie nowej metody, para po 2 1/2 sgr. u Adolfa Sieburga farbierni materyi wełnianych i jedwabnych na Chwaliszewie 96, przy moście. [168]

Passye malowane pokostem na cynkowej blasze na Bożemki i cmentarzu, i Figury wyobrażające S. P. na Bożemki i do kościołów, są przy ulicy Wodnej na pierwszym piętze u pozłotnika W. Grünastla do nabycia. [193]

Bal w Wagrowcu

odbędzie się dnia 8 lutego, na który zapraszają gospodarze balu J. Niezuchowski. M. Swinarski. T. Kierski. K. Brodnicki. [180]

Pojazd na 4 osoby, wygodny, z mocnym pokryciem, na resorach leżących, w dobrym stanie, poszukuje się nabyć. Adres pod znakami A. M. trzeba niezwłocznie oddać w ekspedycyi tego dziennika. [196]

Teatr miejski w Poznaniu.

Wczwartek na wyłączny dochód panny Lusch. Swięto na scenę tu wprowadzony dramat w 5 aktach, przez Halma: „Griseldis”. W piątek: Pierwsza rola gościnnie tancerzicy solo panny Rathgeber i mistrza baletu i tancerza solo pana Rathgeber z teatru nadwornego w Brunświku. Poprzedzi: „Pierścion”, intryga dramatyczna w 5 aktach, przez Karolinę Birch-Pfeiffer. W niedziele: „Robert djabel”. Wielka opera w 5 aktach, przez Meyerbeera. Helenę tańczy panna Rathgeber. Urządzenie 4 aktu wykona mistrz baletu p. Rathgeber. [198] J. Keller.

Przybyli do Poznania.

Dnia 31 stycznia. Bazar: Właśc. dóbr Suchorzewski z Wszemborza, hrabia Mielżyński z Chobienic, hrab. Potulicki z W. Jeziór, Potocki z Bendlewa, Kosiński z Targowejórki, Chodacki z Czarnegosadu, Niegolewski z Włociejewek, pani Friese z Targoszy. Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Dobrzycki z Bablina, kupey Frickenhaus z Krefeldu, Bullenheimer z Norymbergii, Pappenheimer z Berlina, Bayerhoffer z Frankfurtu n. M. Hotel du Nord: Właściciele dóbr hrabia Mjaczynski z Pawłowa, Unrug ze Szolów, Bięgański z Potulic, pani hrabina Czarnańska z Rakoniewic, panna Cassius z Raciborza, kup. Rohr z Wrocławia. Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Zakrzewski jun. i komisarz gosp. Kosiewicz z Osieka, ksiądz Kawndzki z Rogalina, kupcy Philipp z Berlina, Kleiner z Zgorzelic, Pfeilert z Dł. Bielaw. Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Lesser z Markowic, pani Szóldrzyńska z Lubasza nauc. Gwiazdowski z Krzeslic. Mylhusa Hotel Drezdeński: Właściciel dóbr Sperling z Grzybna, Saenger z Polajewa, kupcy Bendix z Landsbergu n. W., Speyer, Cohn, Krotowski i Hampel z Berlina, Goering z Lipska. Hotel Paryski: Właściciel dóbr Akoliński z Paczkowa, dzierżawca Metzke z Dziekanowic, ks. prob. Laferski z Jeżewa, kupiec Radkiewicz ze Smigla.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Gladisch z Luszkowa, Maske z Joski, Pauly z Karlohufo, obywatel Wachsmuth z Międzyrzecza, panna Krueger z Grodziska, kupcy Maertens z Isenburga, Goldenring z Wrześni, Krueger z Grodziska, Bergmann z Leszna, kapitalista Raiche z Warszawy, urzędnik Kessel z Rogoźna, dzierz. Seifert sen. i jun z M. Gutów. Pod Trzema Lillami: Kupczyk Trzebiński z Ludom, kup. Laskau z Wrocławia, Laskau ze Zielonégjory. Pod Złotym Orłem: Kupcy Goliński z Pniew, Dobiński i Levy z Mogilna, Kaphan, Cohn, panna Schimschok i eksp. Kessel ze Srody, obywatel Krause z Kłeki, handl. Lippmann z Obrzycka.

Dnia 1 lutego. Bazar: Właśc. dóbr hrabia Lubieniecki z Kr. Polskiego, Goślinowski z Kępy, Twardowski z Kobylnik, Magnuski z Przysieki, pełnom. Zawadzki z Wierzenicy, insp. Brzeziński z Gniezna. Hotel du Nord: Właściciel dóbr Krzyżański z żoną ze Sapowic, pełn. Siedmiogrodzki z Nowejwsi, ks. dziekan Szezydurski z Ostrowa, ks. proboszcz Breński z Tarnowa, kupcy Patzki z Wrocławia, Riedel z Kolonii. Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Radoński z żoną i panna Radońska z Krzeslic, Sokolnicki z żoną ze Sońnicy, Wali-górski z Rostworowa, panie Kielezińska z Kruszewa, Malczewska z Toniszewa, ob. Klug z Mrowina, kup. Schoenfelder z Maad, Kaulberg z Brodnicy. Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Wągrowiecki ze Szezytnik, kapitalista Bronikowski z Ostrowa, pani Niemciewicz z Targowejórki. Mylhusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Karśnicki z Mchów, Zaleski i Polen z Gniezna, obyw. Kaufmann z Petersburga, baletnik Rathgeber i baletniczka panna Rathgeber z Wrocławia, kupcy Bayer, Haberland i Schlesinger z Berlina, Georges ze Schneeburgu. Hotel Paryski: Właściciele dóbr Jackowski z Pomarzanowic, Skóraszewski z Bliżyc, Zółtowski ze Zajęczkowa, pani Stahr ze Zielonki. Hotel Berliński: Właściciele dóbr Meissner z Kiekrza, Grabowski z Uchorowa, Kunowski z Łowicza, nauczyciel wyższy Ruszczyński z Krotoszyzna, obywatel Grudzielski z Gniezna, asesor Mroziński z Wrześni, adm. Zielsdorff z Kaszewa. Hotel Eichborna: Buchalter Blum z Bydgoszczy, kupey Berliner i Strich z Międzychodu. Hotel Budwiga: Właśc. dóbr Stranz z Rogoźna, Haeusler z Bojanic, kupcy Haase i Schulz ze Żerkowa, Cohn z Leszna, Haase z Pleszewa, Stiller z Kępna, Cohn z Grodziska. Eichenber Born: Szewc Reich z Babimostu, stolarz Pohl z Bydgoszczy.

Władysław, marz. 16 1/2, kw.-maj 16 1/2, pl. 17 tal. żąd.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 56-67 wedle jakości. Zyto: na styczeń płacił zwyczaj wysokie ceny, wyp. 80,000 centnar w miejscu 2000 funt. 48 1/2-1/3, na st. 55-54 1/2-60, cena w przecięciu 57 1/2, na luty-marz. 47 1/2-1/2, pl. 47 3/4, na wiosnę odstawę 45 1/4-3/4, maj-cz. 45 3/4-46 pl. żąd., cz. 46-1/4, tal. pl. Jęczmień: 25 szefli 36-42 tal. Owies: wyp. 600 centnar w miejscu 25-28, na st. 2 1/2, st.-luty 25 1/2, wiosenną odstawę 25, maj-cz. 25 1/2 tal. Olej rzepiowy: przy obrocie nieznacznie wyżej ceny, w miejscu 10 1/2, na st.-luty i luty-marz. 10 1/2, pl. 10 3/4, kw.-maj 10 3/4, pl. 11 żąd., maj-cz. 10 3/4-1 1/2, pl. 11 1/2, wrz.-paź. 11 1/2 tal. żąd. Olej lniany w miejscu 10 3/4, na marz. 10 3/4 pl., kw.-maj 10 3/4 tal. żąd. Okowita: ceny prawie niezmienione, w miejscu 8000% bez beczki, z beczką na st. 17 1/2-1/2, st.-luty-marz. 17-1 1/2, kw.-maj 17 1/2-1 1/2, lip.-sierp. 17 1/2-1 1/2, cz.-lip. 17 3/4-3/4, lip.-sierp. 18 1/4 tal. żąd.

Table with columns: Na targu, piękna, sred., posled. sgr. Prices for Pszenica biala, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch, etc.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: Item, price per unit. Includes Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grocho do gotow., Rzepiu zimowego, etc.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 1 lutego. Zyto: wyżej płaceno, na luty 39 1/2-40, luty-marz. 39%, na wiosenną odstawę 40, kw.-maj 40 tal. pl. Okowita: aż do końca do-brze się trzymała w cenie, wyp. 36,000 kwart, w miejscu bez beczki 15 1/2-1/2, z beczką na

Table: Kurs giełdy w Berlinie dnia 31 stycznia. Columns: Papiery pruskie, Pożycz. dozwow., Oblig. długu skar., Listy rent. March., etc.

Table: Akcje bankowe i kredyt. Columns: Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank przyw., etc.

Table: Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 31 stycznia. Columns: Papiery i pieniądze, Poln.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szal. Lit. A., etc.

Table: Akcje Szląskich kolei żelaznych. Columns: Freiburg, dito now. Emis., dito obl. z praw pierw., etc.